Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 60 — **Kraków, Środa dnia 1 Marca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary.

Dzieci i społeczeństwo.

Opór młodzieży polskiej w Królestwie, przeciwko szkole rosyjskiej, został bardzo rozmaicie oceniony w Galicji. Można tam było usłyszeć wszystkie odcienia zapatrywań, od apoteozy do zupełnego potępienia. Przesadne i niewłaściwe pochwały pomijamy, gdyż trudno rozprawiać z ludźmi, którzy postępowanie dzieci analizują z dziecinnego punktu widzenia, ale i po stronie przeciwnej pojawiło się mało argumentów poważnych i przekonywających.

Przedewszystkiem wielki ruch młodzieży, który ogarnął tysiące jednostek, jest traktowany przez naszych krytyków jako wybryk dziecinnej niekarności. Jest to najpierw równie gruba przesada, jak robienie z malców bohaterów narodowych, a powtóre, objaw zupełnej nieznajomości stosunków.

Jeżeli młodzież wszystkich zakładów zgodnie i solidarnie zażądała wykładów polskich i przed ich wprowadzeniem postanowiła zaniechać uczęszczania do szkoły, to uczyniła to z pewnością nie z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność, ale ponieważ starsze pokolenie, rodzice i opiekunowie, według urzędowej nomenklatury, pragnęło tego samego i czasem bezwiednie, często świadomie, młodzież do opozycji popychało. Gdyby rodzice i opiekunowie strejku stanowczo nie chcieli, gdyby go uważali za zgubny i szkodliwy, — z pewnością znaleźliby sposoby, aby swoje dzieci od tak ryzykownego kroku odwieść. Ale wiec rodziców dostarczył niezbitego dowodu, że strejk był wynikiem ogólnego nastroju i powstał za cichem przyzwoleniem starszych. Krytyki zatem i potępienia skierować należy nie pod adresem dzieci, ale całej polskiej inteligencji w Królestwie.

Jednakże i dla starszych znaleść można łatwo usprawiedliwienie. Więc najpierw nieustanna męka dzieci, zmuszonych łamać sobie język i mózg, narażonych na utratę zdrowia fizycznego i moralnego, prześladowanych przez nauczycieli obcych mową, wiarą i kulturą, brutalnych i ograniczonych; potem, systematyczne fałszowanie historji i poniewieranie przeszłości polskiej przez rosyjskich pseudo-pedagogów, wreszcie bolesne upokorzenia i przykrości, doznawane przez dzieci, wiele razy im przyszło zetknąć się ze zwierzchnością szkolną.

Ktokolwiek poznał z własnego doświadczenia, czem jest rosyjska szkoła w Królestwie polskiem, ten pojmie, że prędzej czy później musiało tam przyjść do wybuchu, bo nawet najdalej idąca abnegacja i rezygnacja, mają swoje granice...

Nie trzeba przy tem zapominać, że wprowadzenie rosyjskich wykładów w Królestwie nastąpiło nielegalnie, nawet z rosyjskiego punktu widzenia, że zatem żądając polskiego języka, społeczeństwo polskie stało na gruncie prawa.

Całą Rosją wstrząsa potężny paroksyzm wolności. Naród rosyjski żąda dla siebie swobód obywatelskich. Despotyzm chwieje się u podstaw, biurokracja, która w rusyfikacji Polski czerpie swoje siły, upada pod ciężarem własnej hańby i deprawacji. Czyż w takiej chwili, mimowolny żywiołowy odruch społeczeństwa polskiego, może być przytłumiony? Można i trzeba występować przeciwko szalonym pomysłom i przewrotnym agitacyom, ale niepodobna zwalczać walki o prawa narodowe, choćby w niej dzieci pewną rolę odgrywały.

Dziwna opieszałość.

Próżniactwo połowy posłów polskich w Wiedniu. — Nie siedzą w parlamencie i w Wiedniu. — Parlament pracuje, posłowie polscy dalej próżnują. — Marnowanie mandatu. — Potrzeba kontroli. — Wybory za pasem. — Będziemy wymieniali nazwiska.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Muszę poruszyć przykrą sprawę, lecz poruszyć ją muszę, ponieważ złe przybiera coraz to gorsze rozmiary.

Posłowie polscy w wiedeńskiej Izbie poselskiej, bardzo niedbale spełniają obowiązki. Zaledwie trzydziestu i to z trudem, doliczysz na ławkach poselskich, podczas gdy trzydziestu innych albo buja po świecie albo siedzi w domu, pobierając jak najspokojniej djety poselskie.

Owa niesumienność nie datuje się od dzisiaj. W latach poprzednich jednak, w latach obstrukcji, miał poseł przynajmniej wymówkę, pod względem formalnym. Izba poselska, pod wpływem obstrukcji nie pracowała. Dlaczego zatem nie popróżnować sobie, nie pofolgować lenistwu? Nikt skutkiem tego nie poniesie uszczerbku, ani kraj, ani Koło polskie!

Powiedzmy: zgoda! Lecz teraz położenie się zmieniło. Teraz Izba poselska pracuje. Trzeba obejmować referaty, trzeba być obecnym na głosowaniach, by liczba wotów polskich ważyła na szali, trzeba brać udział w posiedzeniach Koła polskiego, które się często zbiera i pilnie dyskutuje.

Obecnie zatem siedzieć w domu, zamiast w parlamencie — równa się po prostu występkowi, jest lekceważeniem obowiązków narodowych, jest marnowaniem tego mandatu, który powierzyli współobywatele. Moi panowie leniuchy! Jeżeli nie czujecie ochoty pracować pilnie, albo przynajmniej siadywać w parlamencie na każde zawołanie, by głosować, w takim razie lepiej zrobicie, jeżeli ustąpicie miejsca innym.

Ostatecznie bowiem nie pozostanie nic innego, jak wymieniać po nazwisku nieobecnych, z dokładnem wyliczaniem opuszczonych posiedzeń. Będzie to bicz, który zmusi próżniaków do spełniania powinności poselskich. Pamiętajcie bowiem, że pod koniec 1906 roku nastąpią wybory. Wówczas ci, który nic nie pracowali i nawet nie przyjeżdżali do parlamentu, będą prowadzili za sobą najbardziej wyuzdaną agitację.

Lecz wtedy właśnie ogłosimy czarną listę »nieobecnych«, tj. takich posłów, którzy tylko co kilka tygodni na parę dni wpadali do Wiednia i w przelocie raczyli także zajrzyć do parlamentu.

Emerytura po 35 latach.

Nie wiele, ale pewne. — Dotychczasowe zasady emerytury. — Składka emerytalna urzędników. — Wliczanie dodatku aktywalnego. — Emerytura już po 35 latach służby, zamiast po 40 latach. — Wszyscy dostaną tę ulgę.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Zabezpieczenie na starość, czyli emerytura, jest jedną z tych głównych pobudek, które wpływają na naszą młodzież do szukania kawałka chleba w zawodzie urzędniczym.

— Nie mam wiele — powtarza urzędnik IX rangi — lecz za to wiem, że na starość dostanę emeryturę.

Dotychczas stosunki emerytalne przedstawiały się w sposób następujący:

Urzędnik państwowy, po przesłużeniu dziesięciu lat w chwili, gdy dobrowolnie lub za karę opuszcza służbę czynną, otrzymuje 40 proc. pensji jako emeryturę. Potem za każdy dalszy rok, spędzony w czynnej służbie, dostaje 2 pr. więcej. Dzięki temu, po wysłużeniu 40 lat, urzędnik państwowy otrzymuje całą pensję jako emeryturę. Lecz tylko pensję; dodatku aktywalnego do emerytury się nie wlicza. Jest to zaś wielka różnica: pensja urzędników XI rangi wynosi 1600 koron, dodatek aktywalny 600 koron.

Urzednicy państwowi co roku płacą 3 proc. pensji na pomnożenie funduszu emerytalnego; resztę brakującą pokrywa państwo.

Niedawno urzędnicy państwowi wystosowali do rządu prośbę, by wliczono im do emerytury dodatek aktywalny, według najniższej prowincjonalnej skali. Rząd oświadczył, że gotów to uczynić, jeżeli urzędnicy z własnej kieszeni opędzą koszta podwyżki, która z 3 proc. podskoczyłaby na 3·8 proc. Urzędnicy znowu utrzymują, że ta przewyżka powinna spaść na rząd. Rokowania dalsze są w toku.

Zanim atoli sprawa wliczania dodatku aktywalnego dobiegła kresu, rząd — jak donosi wiedeńska *Neue freie Presse* — podniósł inną myśl, a mianowicie skrócenie czynnej służby o lat 5. W przyszłości urzędnik państwowy ma otrzymywać pełną emeryturę po 35 latach służby czynnej. Lecz i tutaj rząd hołduje zdaniu, że koszta takiej podwyżki powinni ponosić urzędnicy, lecz nie państwo. A mianowicie składka emerytalna, płacona przez urzędników, musi być nieco wyższą, aniżeli obecnie. Według obliczeń departamentu ubezpieczeń, w ministerjum spraw wewnętrznych, podwyżka byłaby znaczną, wahałaby się między 4—5 proc. pensji.

Rząd chce, by przy skróceniu służby czynnej nie robiono różnicy między urzędnikami konceptowymi a manipulacyjnymi. Emeryturę po 35 latach mają otrzymywać wszyscy urzędnicy państwowi.

WOJNA.

Ofenzywa Japończyków.

I. Na terenie mandżurskim zaczęły się działania wojenne w wielkim stylu. Przeciw lewemu skrzydłu rosyjskiemu wystąpiło zaczepnie prawe japońskie skrzydło, t. j. jenerał Kuroki, wzmocniony, jak przypuszczają, artylerją jenerała Nogi. Kuroki, o którym po bitwach nad Szaho ucichły słuchy przez długi okres bezczynności zimowej obu armij, rozpoczął nagle działania wojenne. Akcja jego wojsk rozpoczęła się w czwartek, 23 lutego, uderzeniem na miejscowość Czingeczeng (Tsinhöczen). Pozycja ta, leżąca na skrajnym wschodnim froncie, ma ogromne znaczenie strategiczne: tu bowiem krzyżuje się droga wiodąca z doliny Taitse i od prawego skrzydła japońskiego ku wschodowi, ku Sintsintin, okrążając zajęte przez Rosjan pasmo górskie Telin — z drogą wiodącą od doliny rzeki Hun, a więc od Mukdenu i Fuszun, ku południowemu wschodowi, t. j. ku tyłom wojsk japońskich. Z tych właśnie względów Czingeczeng w rękach rosyjskich, jako punkt szachujący Japończyków od wschodu, a w rękach japońskich jako klucz do okrążenia lewego skrzydła rosyjskiego, musiało być bronione i zdobywane z jak największą zaciekłością. Rosjanie mieli tutaj silne fortyfikacje ziemne, a oprócz tego, dostępu broniły siatki kolczaste i szereg min podziemnych.

We czwartek po południu rozpoczął się atak. Japończycy uderzyli na Czingeczeng na obok leżące wzgórze zwane przez Rosjan Bereśniewskiem i na przełęcz Janczeiin (6 kil. na południowy zachód od Czingeczeng). W ataku brała udział początkowo brygada piechoty, baterja dział polnych i 16 dział górskich. Pierwsze ude-

rzenie na wzgórze Bereśniewskie zostało odparte. Kolumny japońskie, złamane o 150 kroków przed głównemi pozycjami, musiały się zatrzymać. W piątek rozwinięto silny ogień działowy, poczem Japończycy z wzmocnionemi siłami poszli do ataku na bagnety, według słów Sacharowa, po własnych trupach wśród wybuchów fugasów, plącząc się w siatkach drucianych. Rosjanie musieli ustąpić. Wskutek tego wpadł także w ręce Japońskie wąwóz Janczelin, który służył tylko za punkt oparcia lewej kolumnie lewego skrzydła rosyjskiego.

W piątek o świcie obsadzili Japończycy Czingeczeng. Droga do Sintsintin była wolna, lewe skrzydło rosyjskie zostało poważnie zagrożone, Oyama w szybkim tempie zaczął wyzyskiwać klęskę Rosjan.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 27 lutego.

Na przekór głosom, kwalifikującym bezrobocia, jako przestępstwa przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu, obecny okres strejków ekonomicznych, które ogarnęły jak najszersze sfery, nie wyłączając nawet inteligencji pracującej, przechodzi zupełnie spokojnie i poważnie. Pracownicy, zyskując polepszenie warunków materjalnych, odnoszą również zwycięstwo i nad tendencją rządu, który dąży do tego, aby jak najszersze warstwy ludności żyły w jak najgorszych warunkach ekonomicznych. Zbiedzonych i pogrążonych w nędzy Polaków łatwiej będzie można zrusyfikować — myślały władze dlatego tak po barbarzyńsku tłumiły dotychczas wszystkie próby polepszenia bytu materjalnego przez pracowników. Ta tendencja rządu poniosła dotkliwą porażkę w stosunku do personalu pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej, którzy wywalczyli sobie nie tylko podwyższenie płac, lecz otrzymali również przyrzeczenie, że zostanie zniesiony pragraf 41 instrukcji służbowej, uprawniający dotychczas rząd carski do bezprawia, mianowicie do usuwania urzędników i oficjalistów kolejowych, bez wyjaśnienia przyczyny usunięcia, jedynie za miesięcznem wypowiedzeniem. Na mocy tego paragrafu, każdy Polak, który stanie się w danej chwili niedogodnym dla władzy państwowej, może być bez żadnego powodu wydalony. Paragraf 41 powstał jednocześnie z pierwszemi próbami zrusyfikowania kolei warszawsko-wiedeńskiej. Gdy rząd carski zaczął usuwać język polski i polską organizację z kolei i zarządów kolejowych, gdy nawet wagony musiały być robione na model wszechrosyjski, gdy wszystko, co się ruszało i działało na stacjach kolejowych, powinno było, zdaniem Hurki i Broka, mieć czysto rosyjski charakter, gdy zabroniono nawet każdemu funkcjonarjuszowi kolejowemu rozmawiać po polsku pod karą utraty posady — wtedy to właśnie powstał ów osławiony paragraf 41.

Również ma być zreformowaną lub zlikwidowaną kasa emerytalna, której siedmiomiljonowy kapitał, zebrany przez pracowników drogą 8 prc. wkładek od pensji, zaczyna stale się uszczuplać, skutkiem gospodarki rozmaitych synekurzystów rosyjskich, pobierających absolutnie za nic olbrzymie pensje.

Strejk kolejowy na linji warszawsko-wiedeńskiej uzyskał dotychczas zadośćuczynienie swym żądaniom ekonomicznym. Co się jednak stanie z innemi żądaniami pracowników, wymierzonemi przeciw kilkunastoletnim zakusom rusyfikatorskim — nie wiadomo, boć w autokratyzmie wszechrosyjskim nawet telegram ministra komunikacji, nakazujący spełnienie wszystkich żądań pracowników a wysłany z rozporządzenia samego cara, nie jest jeszcze ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy. Odczuli to pracownicy koleji Nadwiślańskiej i Terespolskiej, na których zaprowadzono stan wojennego oblężenia. Ale strejkujący pracownicy, wśród których jest większość Rosjan, postawili sprawę swych żądań ekonomicznych (pobierają bardzo liche pensje, podczas gdy wszyscy wyżsi urzędnicy kradną niemożliwie) na ostrzu noża. Oświadczyli, że choćby im przyszło zginąć, nie pozwolą wszcząć ruchu kolejowego przy pomocy wojska. Obrady w toku, a wojska dotychczas nie wzywano do represji.

Tymczasem w Warszawie drożyzna wzrasta, a na ulicach rozlegają się strzały. Dobrze, że tylko rewolwerowe, skierowane przeciwko różnym «bohaterom« rządowym *majorum* i *minorum gentium*. Strzelano podobno do kilku oficerów z pułku huzarów, którzy tak wsławili się «pogromem« bezbronnych kobiet i dzieci. W ostatnich dniach rozprawiono się w ten sposób z kilku policjantami i rewirowymi. Do wychodzących z cyrkułu nowoświeckiego dwóch policjantów dano onegdaj kilka strzałów, które jednego z nich zabiły a drugiego raniły. W obrębie cyrkułu powązkowskiego, na ul. Dzikiej, raniono ciężko policjanta, a wieczorem o godz. 8-ej wieczorem zabito na Nowolipkach policjanta i żołnierza, którzy obaj stali na posterunku, oraz raniono rewirowego. Sprawców tych zamachów nie schwytano. Zabity onegdaj stójkowy, jak mówią, podczas niedawnych rozruchów, zastrzelił ucznia gimnazjum i za to spotkała go teraz kara.

Rozeszła się też wieść o strejku policjantów i nawet władze liczyły się widocznie z tą ewentualnością, bo stójkowym dodano na posterunkach żołnierzy i podwyższono im płacę o 8 rubli miesięcznie. Pobierali oni dotychczas po 12 rub., a oprócz tego dostawali mundury, buty i wikt t. zw. «charczy« (tylko nieżonaci, bo żonaci otrzymywali po kilka rubli na wyżywienie się z rodziną). Na utrzymanie policji obywatele warszawscy płacili dotychczas miljon rubli, obecnie więc płacić będą więcej. Należy dodać, że obrady co do podwyższenia płac policjantów, toczyły się od lat paru w zarządzie miejskim. Obecnie, władze policyjne uzyskały dla nich podwyżkę płac kosztem podatków miejskich. Co prawda, pomimo nizkich płac, stójkowym w Warszawie nieźle się działo i dzieje.

Mają oni uboczne dochody z wyzysku ludności. Pobierają np. opłaty od utrzymujących wozy i dorożki, od furmanów, jadących jakoby wbrew przepisom policyjnym, wreszcie od handlujących na targach, od ulicznych biedaków sprzedających owoce, zapałki, papierosy, od bab, noszących koszyki z piernikami i t. p. Największych jednak »dochodów« dostarczają im »ćmy« nocne, alfonsi i nożownicy.

I teraz, na utrzymanie tej hołoty policyjnej, obywatele miasta płacić będą o parę kroć tysięcy rubli więcej. Ładna perspektywa!

Z Rosji dochodzą wiadomości świadczące, że ruch antyrządowy, pomimo zaniechania tłumnych wystąpień, wcale nie słabnie, że tylko został ujęty w karby organizacji i celowych działań. Co będzie dalej, trudno przewidzieć. W Petersburgu krążą podobno wieści, że partja rewolucyjna oznaczyła ogólny wybuch ruchu na dzień 14 marca. Czekajmy zatem, co nam najbliższa przyszłość przyniesie.

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

XII.

Siła podatkowa i dochody gmin okolicznych z ich majątku jest bardzo mała. Jeżeli się mówi więc o przyszłych inwestycjach w tych gminach, to nie można tego rozumieć w ten sposób, że Kraków zapłaci gminom kanalizację, bruki, oświetlenie i t. p. Również gminy same tego nie pokryją, bo na to środków nie mają, a gdyby miały, to uczyniłyby to same, nie czekając na włączenie do Krakowa. O inwestycjach w gminach tych można więc mówić jako o przyszłości, kiedy łączny organizm wielkiego Krakowa przez podniesienie się handlu, przemysłu, napływ ludności, wzrost budowlany, zagospodarowanie i podniesienie rentowno-

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

46 (Ciąg dalszy).

Pamiętaj stawić się jutro w prezydjum ministrów z konceptem umowy i z dwoma egzemplarzami, przepisanymi na czysto.

I nie czekając na odpowiedź Stanisława, poszedł zwolna ku środkowi sali. Stanisław stanął przez chwilę jak wryty. To już jutro! Jeżeli Kwiecińskiemu nie uda się go uratować, będzie zgubionym nieodwołalnie. Krokiem ociężałym, niby skazaniec, powlókł się ku Czerwonej Sali. Słowa prezesa brzmiały mu w uszach złowrogo, niby wyrok śmierci. Teraz nie łudził się więcej, że w razie niepowodzenia zabiegów Kwiecińskiego, jest ostatecznie zgubionym.

W Sali Czerwonej panował ruch żywy. Stały tam deputacje, oczekujące ministrów i posłów. Uwijali się pomiędzy niemi dziennikarze, notując skwapliwie nazwiska uczestników i cel przybycia do parlamentu. Tu poseł z miną, mającą dodać mu powagi wobec wyborców, słuchał nibyto bardzo uważnie skargi, zanoszonej przez właścicieli domów w jakiemś północno-czeskiem miasteczku; tam znowu, z miną jeszcze bardziej wyniosłą, minister przysłuchiwał się utyskiwaniom innej deputacji na wygórowane podatki. Na aksamitnych kanapkach rozsiedli się gromadkami posłowie różnych obozów, ażeby pod pozorem konferencji politycznej wypalić dobre cygaro po niemniej dobrym obiedzie, zjedzonym w bufecie parlamentarnym. Stanisław, wśród tłumu różnorakiego, szukał przez chwilę daremnie Kwiecińskiego, boć barona nigdy w życiu do tej pory nie widział. Wreszcie zoczył radcę tuż przy drzwiach, prowadzących do wielkiej hali. Stał w towarzystwie jegomości o mocno wschodnim typie, przybranego w bogate futro. Widocznie był to ów baron Castri. Torując sobie drogę, zbliżył się Stanisław do oczekującej pary. Podał rękę Kwiecińskiemu i równocześnie lekko skłonił głową w stronę nieznajomego.

— Kochany panie Stanisławie — zaczął Kwieciński, nie dając Pomiankowskiemu dojść do głosu — przyszedłem z panem baronem Castrim — tu wskazał ręką na towarzysza — ażeby w jego imieniu przeprosić cię za doznane w ostatnich dniach przykrości i zwrócić ci te oto kartki konceptu wiadomej umowy, wraz z odpowiedniem wyjaśnieniem, napisanem własnoręcznie i podpisanem przez pana barona. Co do tego wyjaśnienia przecież, z góry muszę cię uprzedzić, że masz go zachować w zupełnej tajemnicy. Wolno ci zrobić z niego użytek tylko wtedy, gdyby pan baron dopuścił się wobec ciebie jakichkolwiek kroków nieprzyjaznych, co przecież, jak sądzę, nie nastąpi.

Grek zbladł jak ściana i pot kroplisty ukazał się na jego czole. Znać było, że kipi w nim na przemiany to rozpacz, to gniew. Hamować się przecież musiał, bo wiedział, co go spotka. To też na słowa Kwiecińskiego odrzekł przez zęby:

— Pan poseł może być zupełnie spokojny. Nic mu nie grozi.

Pomiankowski w chwili, gdy poczuł w ręku z powrotem tak dla niego cenne ćwiartki papieru, na razie nie zdawał sobie dobrze sprawy, co się z nim dzieje. Błogość dziwna rozlała się w jego sercu. Odetchnął spokojnie i swobodnie. W mgnieniu oka zapomniał o katuszach, które przechodził w ostatnich dniach kilku. Nie zważał więc nawet na barona i, schwyciwszy rękę Kwiecińskiego, uścisnął ją serdecznie.

— Jakże jestem wdzięcznym panu radcy. Czemże zdołam się odpłacić?

Kwieciński, oddawszy uścisk, rzekł:

— Nasamprzód, panie pośle, proszę sprawdzić, czy otrzymał pan wszystkie kartki, których panu brakowało.

Stanisław szybko rzucił okiem na wręczony mu zwitek i przyjrzawszy się numeracji tudzież treści, potwierdził, że obecnie posiada bruljon umowy w całości.

— Nie będziemy zatem panu, baronowi podjął Kwieciński, zwracając się do Greka — zajmowali więcej czasu. — Całe to zajście uważamy za epizod skończony i nie będziemy do niego wracali pod warunkiem, by i pan z swej strony położył krzyżyk nad całą sprawą.

Na brzydkiej twarzy Greka zamigotał jakiś zagadkowy uśmiech:

— Powtarzam raz jeszcze — odrzekł — że panu posłowi włos z głowy nie spadnie. Mówią wprawdzie o nas, Grekach, że jesteśmy mściwi z natury. Ale, mojem zdaniem, kupiec nigdy nie powinien myśleć o odwecie. Ja jestem kupcem. Interes się nie udał — to trudno. Straciłem wprawdzie na nim więcej, niż panowie myślicie, muszę zatem starać się powetować szkody w inny sposób.

I skłoniwszy się obu przyjaciołom, zawrócił ku wyjściu.

Stanisław, już swobodniejszy po odejściu Greka, znowu zaczął Kwiecińskiemu dziękować gorącemi słowy za okazane serce.

— Przyznam się, panu radcy, że nie miałem już wielkiej nadziei, czy zdołam wyjść bezpiecznie z całej sprawy. Właśnie przed chwilą prezes zawiadomił mię, że już jutro musi nastąpić podpisanie umowy. Szedłem tedy po otrzymaniu biletu, jak na ścięcie. Nie wiedziałem, że pan radca przynosi mi ratunek.

Kwieciński raz i drugi spojrzał dobrym, pobłażliwym wzrokiem na młodego człowieka.

— Ależ, panie Stanisławie, czy sądzisz, że dałbym ci zginąć marnie nawet, gdyby nie udało mi się odebrać od tej szajki potrzebnego nam dokumentu. Poruszyłbym wszystkie środki i wszędzie poszedłbym, gdzie potrzeba, byle tylko uchronić cię od zguby.

Chciał mówić dalej, gdy nagle w sali i po wszystkich korytarzach odezwały się sygnały elektryczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ści odleglejszych gruntów gmin przyległych, podniosą ogólnie dochody rozszerzonego Krakowa tak, że z nich będzie można obejmować kręgiem inwestycji coraz szersze koło. Przyszłość ta jednak nie jest zbyt odległa, bo gminy sąsiednie mają wszelkie warunki rozwoju, a dochód z gruntów podnieść się musi przez rozszerzenie Krakowa, setki morgów są dziś pastwiskami, prawie nie niosącemi dochodów lub nieużytkami, gdy w przyszłości staną się gruntami użytkowymi pod wszelakie budowle. Majątek gmin okolicznych jest w ogólności, z wyjątkiem Podgórza, bardzo mały, a o ile polega na gruntach, bardzo mało się rentujący. Magistrat krakowski zestawił z wielkim mozołem stan tego majątku, częścią wedle inwentarzy gmin, które go posiadały i wedle wartości tam podanej, częścią przez własne informacje i szacunek.

Gminy, których przyłączenie bran pod rozwagę, posiadają razem około 658 morgów gruntu wartości 800.000 do 900.000 koron i 22 morgów nieużytków i dróg; Kraków posiada 327 morgów, przyjętych w zamknięciu rachunkowem z r. 1901 w kwocie 1,166.000 k., oraz 205 morgów nieużytków i dróg — do których policzono i planty.

Na pojedyncze gminy przypada:

Podgórze 197 m. 870° kw. w inwentarzu oszacowane na	276.985 k.
Zwierzyniec 39 m. 475° kw.	156.000 k.
Dąbie 79 m. 325° kw.	144.000 k.
Grzegórzki-Piaski 28 m. 1133° kw.	100.000 k.
Płaszów 213 m. (wedle inwentarza)	68.470 k.
Zakrzówek 38 m. (wedle inwent.)	6.557 k.
Dębniki 40 m. (wedle inwentarza)	24.000 k.
Półwsie 7 m. 151° kw.	28.000 k.
Krowodrza 8 m. (wedle inwentarza)	30.000 k.
Nowa Wieś 4 m.	20.000 k.
Łobzów 2 m.	10.000 k.
Czarna Wieś 1 m.	15.000 k.

Majątek gmin okolicznych, ogółem z gruntami i domami, prawami i zakładami gminnymi wynosi około 4,804.784 koron, a, licząc grunta Podgórza, Zakrzówka i Dębnik, nieco wyżej (niż w ich inwentarzach przyjęto), około 5 miljonów.

Majątek Krakowa wynosi około 25 miljonów.

Długi gmin okolicznych wynoszą 1,252.755 kor., długi zaś Krakowa 10,836.224 kor.

Długi mają mianowicie następujące gminy: Podgórze 1,035.698 kor., Półwsie 107.590 kor., Czarna Wieś 53.552 kor., Grzegórzki 15.725 k., Dębniki 19.562 kor., Zwierzyniec 13.899 kor., Krowodrza 4.824 kor.

Nie mają długów: Płaszów, Ludwinów, Nowa Wieś, Łobzów i Dąbie.

Dochody roczne gmin wszystkich razem wynosiły 448.551 k., dochody Krakowa 2,460.450 kor. (wszystko licząc stan z końcem r. 1902).

Z porównania tych cyfr widać, jak przesadzone pojęcia mają gminy sąsiednie o swoim »majątku«. Majątki ich przedewszystkiem przynoszą mały procent; powtóre, nie mogą być korzystnie wyzyskane, jak długo oddzielone od Krakowa stanowią oddalone tereny, przeważnie niezyskownemu użytkowi rolniczemu oddane. Podmieszczanie boją się, że Kraków stanie się współwłaścicielem majątku ich gmin, a nie liczą tego, że te gminy staną się nawzajem współwłaścicielami większego majątku Krakowa, że dopiero Kraków może podnieść wartość ich gruntów, podczas gdy grunta krakowskie nie zyskają na wartości przez przyłączenie gmin okolicznych.

Równolegle podniesie się wartość gruntów i budynków mieszkańców gmin okolicznych (prywatna własność), zwłaszcza budynków, a tych jest ilość dość znaczna, mianowicie:

Gmina	Budynki mieszkalne	gospodarcze	przemysłowe
Płaszów	163	115	6
Podgórze	534	17	21
Ludwinów	93	7	3
Zakrzówek	105	120	2
Dębniki	136	13	6
Zwierzyniec	138	69	3
Półwsie Zwierzynieckie	90	2	3
Czarna Wieś z Kawiorami	110	21	5
Nowa Wieś Narodowa	154	23	—
Łobzów	66	23	—
Krowodrza	114	74	2
Część Prądnika Białego z Zakładem kontumacyjnym	Z.k.1	—	—
Część Prądnika Czerwonego po Białuchę	65	42	1
Olsza	19	13	—
Grzegórzki Piaski	141	54	2
Dąbie, Beszcz, Głębinów	105	22	4
Razem	2034	615	58

ZE ŚWIATA.

Zamach z balonu. Dzienniki paryskie rozpisują się szeroko o nowym nadzwyczajnym pomyśle rosyjskich rewolucjonistów. Oto policja petersburska wpadła na ślad przygotowywanego zamachu na życie rodziny carskiej, jakiego jeszcze nawet w Rosji nie było. — Spiskowcy mieli się wznieść balonem nad Carskie Sioło i z balonu tego zarzucić pałac carski bombami dynamitowemi. Gdyby zamiar ten był się powiódł, całemu pałacowi groziłoby zupełne zburzenie, a jego mieszkańcom niechybna śmierć. Policji powiodło się jednakże wskutek zdrady wykryć spisek i balon już przygotowany skonfiskować.

Nie trzeba chyba dodawać, że cały ten zamach wytworzyła wyobraźnia dziennikarska, o ile nie działały tam podszepty policyjne.

* *
*

Proces Bonmartini przerwany wyborami do parlamentu włoskiego, rozpoczął się na nowo dnia 21 lutego w Turynie. Jak wiadomo, w procesie tym oskarżony jest dr Tulis Murri i jego siostra hrabina Bonmartini o zamordowanie hrabiego Bonmartini w Padwie.

* *
*

Tajemnica mumji. Znany chemik paryski, Berthelet, przypuszcza, iż, badając mumje w muzeum Luwru, wykrył sposób, używany przez starożytnych Egipcjan dla balsamowania trupów. Berthelet poddawał próbom sarkofagi z czasów V i VI dynastji (około 3500 r. przed Nar. Chr.) i przekonał się, że do balsamowania trupów służył olej rycinowy, którym do dziś dnia posługują się w Egipcie.

* *
*

Mascagni i kataryniarz. Gdy niedawno Mascagni bawił w Londynie, zjawił się przed oknem jego hotelu kataryniarz i między innymi utworami zaczął wygrywać intermezzo z »Rycerskości wieśniaczej«. Podwórzowy artysta był widocznie jednak zwolennikiem zasady: *Times is money*, gdyż kręcił korbą coraz prędzej, tak, że intermezzo zamieniło się prawie w skocznego walca. Mascagni nie mógł spokojnie znieść takiej profanacji swojego »arcydzieła«, to też zszedł na podwórze, abdarzył kataryniarza hojnie i pouczył go, że tempo w wykonanym kawałku powinno być powolniejsze. Poczem sam w właściwem tempie odegrał całe intermezzo.

Po kilku dniach kataryniarz zjawił się znowu i Mascagni ucieszył się bardzo, słysząc swoje intermezzo wykonane w właściwem tempie. Jakież było jego zdziwienie, gdy wyjrzawszy oknem, zobaczył na kataryncе przybity napis wielkiemi literami: Uczeń maestra Mascagniego. Prawdopodobnie Mascagni mniej teraz będzie pochopny do wyrabiania pojęć o tempie... u kataryniarzy.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Albina biskupa i Antoniny panny; we czwartek Heleny cesarzowej wdowy i Simpliciusza papieża.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 24, zachód przypada o godz. 5 minut 20, długość dnia godzin 10 minut 56.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Z Kalwarji Zebrzydowskiej donoszą nam: W dniu 23 lutego b. r. obchodziła tutejsza ochotnicza straż pożarna 25-letni jubileusz swego istnienia. Rankiem po odegraniu pobudki przez miejscową orkiestrę klasztorną wśród salw moździerzowych wyruszył pochód do kościoła parafjalnego w Zebrzydowicach, gdzie po stosownem i nader budującem przemówieniu odbyło się uroczyste solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Wojciecha Janasa, zakończone błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, udzielonem za osobnem książęco-biskupiem zezwoleniem.

W uroczystości tej, oprócz delegacji okolicznych straży pożarnych z Myślenic, Sułkowic i Lanckorony, wzięła udział miejscowa inteligencja, to jest naczelnicy wszystkich władz i urzędów miejscowych, Rada miejska z burmistrzem, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" gremjalnie, Konwent Braci Miłosierdzia, reprezentacje szkół, żandarmerji, obydwu Czytelni i cechu stolarskiego. Wszystkim Reprezentacjom i Delegacjom, które do uświetnienia tej uroczystości przyczynić się raczyły, a szczególnie Wbnemu Księdzu Proboszczowi za udzielone błogosławieństwo, serdeczne przemówienie i urządzenie tak solennego Nabożeństwa, składa komenda straży najserdeczniejsze podziękowanie".

Wiejski lekarz. Z Limanowy pisze nasz korespondent: We wsi Laskowej pod Limanową mieszka chłop Tadeusz Matras, który oddawna zajmuje się leczeniem. Zdobył sobie pewną sławę w obwodzie nowosądeckim i nowotarskim i nawet inteligencja często udaje się do niego po radę. Lekarz wiejski nie żąda nawet przedstawenia sobie chorego, tylko bada wydzieliny i zapisuje lekarstwa, często rzeczywiście skuteczne. Jako honorarjum bierze od bogatszych i uboższych jednakową taksę 40 hal.

Limanowscy lekarze z fizykiem powiatowym na czele zaskarżyli Matrasa do sądu karnego w Limanowy o przekroczenie z § 343 u. k., popełnione przez to, że, nie będąc, jako lekarz, upoważnionym do leczenia chorych, leczenie w sposób zarobkowy wykonywa. Sąd limanowski skazał Matrasa na miesiąc aresztu. Matras odwołał się do trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, gdzie na rozprawie d. 24 lutego zniżono mu karę do 14 dni aresztu.

Delegatami do ogólnego zgromadzenia Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, wybrani zostali z obwodu nowosądeckiego: prezes Rady pow. w Nowym Sączu p. Władysław Głębocki, burmistrz m. Nowego Sącza dr Władysław Barbacki i prezes Rady powiatowej w Limanowej p. Zygmunt Mars.

Samobójstwo. Lwów. (Tel. wł.). Wczoraj w nocy około godz. 11 w domu przy ul. Jagiellońskiej nr 15 rzucił się z III-go piętra na bruk kamienny dziedzińca adwokat krajowy, dr Henryk Gottlieb, liczący lat 63, zamieszkały w tej samej kamienicy na I-szem piętrze. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Zmiany w notarjacie. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjusza Benjamina Maksymiljana Reinera z Mielnicy do Szczerca, Jędrzeja Pawlisza z Rożniatowa do Dobromila, Jakóba Bilewicza z Dynowa do Mielnicy, oraz zamianował sekretarza sądowego, Stanisława Łuczakowskiego, notarjuszem dla Rożniatowa i kandydata notarjalnego we Lwowie, Stanisława Riseka dla Sieniawy.

III zwyczajny Zjazd „Ogniwa", Związku kształcącej się młodzieży polskiej, odbędzie się we Lwowie w dniach 5, 6 i 7 marca. Program w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: W niedzielę (5-go) o godz. wpół do 11-ej w sali ratuszowej zagajenie, przemowy powitalne, wybór prezydjum i komisji. Popołudniu o 3-ej w politechnice sprawozdania Towarzystw Związkowych. Wieczorem o g. wpół do 9-ej w Związku nauk. liter. zebranie towarzyskie. W poniedziałek rano w politechnice o godz. wpół do 10-ej dalszy ciąg sprawozdań. Popołudniu o g. 3-ej posiedzenia komisji, wieczorem o 8-ej odczyt o znaczeniu Towarzystw akademickich. We wtorek rano w politechnice o wpół do 10-ej sprawozdanie zarządu „Ogniwa", popoł. o 3-ej sprawozdania i wnioski komisji, wybory na r. 1905/6 i zamknięcie zjazdu.

XVII nadzwyczajne Zgromadzenie delegatów Związku powiatowych Kas dla chorych w okręgu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie odbędzie się dnia 26 marca 1905 (niedziela) o godzinie 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej l. 16 z następującym porządkiem dziennym.

1. Odczytanie protokółu obrad XVI zgromadzenia z dnia 18 grudnia 1904.

2. Sprawozdanie Komisji wybranej z łona XVI Zgromadzenia delegatów o rządowym programie reformy ubezpieczenia robotników z grudnia 1904.

Rada powiatowa w Tarnobrzegu wybrała prezesem p. Zbigniewa Horodyńskiego, wiceprezesem dra Surowieckiego, członkami wydziału hr. Zdzisława Tarnowskiego, Stanisława Dolańskiego, Adama Grzywacza, Stanisława Kołodzieja, Rochmiela Kanarka, zastępcami dra Marjana Lisowieckiego, dra Leonarda Orzechowskiego, Ludwika Miąsika, Tadeusza Dulę, Jana Jakubika i Leibę Ecksteina.

Aż dwóch żydów w wydziale! Czy to trochę nie za wiele, zwłaszcza w powiecie jeszcze niezupełnie zżydzonym.

Zmiana nazwy przystanku Marjampol. Z dniem 1 maja 1905 zmieniona będzie dotychczasowa nazwa przystanku „Marjampol", położonego na szlaku Zagórzany-Gorlice na „Glinik Marjampolski".

KRAKOW, 1 marca.

Komisja budżetowa Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Komisja wysłuchała sprawozdania jeneralnego referenta r. m. J. K. Federowicza i uchwaliła przedstawić projekt budżetu pełnej Radzie na najbliższem posiedzeniu obrad budżetowych,

Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł kancelistów Jana Frankiewicza z Radłowa do Głogowa i Wiktora Ellneina z N. Targu do Radłowa.

Z teatru. Trzy pierwsze przedstawienia „Uczty Herodjady“ wypełniły widownię. Gra artystów nabiera pewności i zaokrąglenia. Oprócz pani Wysockiej, o której pisaliśmy osobno, zwracają uwagę Arkawin, bardzo dobra Herodjada, która ma najpiękniejszy i historycznie najwierniejszy strój, pan Sosnowski, przepyszny w masce i postawie, legat rzymski, panna Ordonówna jako łagodna Jahobod, p. Kotarbiński (Herod), p. Jednowski (Piłat) i p. Popławski (pieśniarz.) Dekoracja III aktu była malownicza i barwna; stroje, zwłaszcza „panów judzkich“ stanowiły mieszaninę etnograficzną, niezbyt harmonijną.

Intermedja, zaczerpnięte ze wzgórza śmierci, oddeklamowali ze zrozumieniem i należytem wycieniowaniem p. Mielewski i p. Mrozowska. Jeżeli „Uczta Herodjady“ utrzyma się dłużej w repertoarze, wartoby zrobić próbę z panią Mrozowską w roli Salomy. Warunki zewnętrzne tej młodej artystki są korzystniejsze, niż pani Wysockiej, inteligencja artystyczna niezwykła, chodziłoby tylko o wydobycie dostatecznej siły.

W poniedziałek wystąpiła w „Mieszczanach“ Gorkiego p. Dunajewska i wykonała trudną rolę z nader rzadkiem u debiutantki zrozumieniem psychologji postaci, bardzo dyskretnie, a nawet wytwornie.

Z teatru ludowego komunikują nam: We środę raz jeszcze „Terakoja“, dramat japoński Takeda Izumo, który tak wielkie obudził zainteresowanie wśród krakowskiej publiczności. Ponieważ tak oryginalność budowy dramatu jak i sama fabuła wymaga pewnych objaśnień, wygłosi dr Lucjan Rydel, uproszony przez dyrekcję, odczyt „O teatrze japońskim“. Dla wypełnienia wieczoru odegrany będzie po raz pierwszy obrazek dram. w 1 akcie Lucjana Rydla p. t. „Matka“. We czwartek 2-go bm. wyjeżdżają artyści teatru ludowego do Tarnowa, gdzie odegrają we czwartek „Betleem polskie“ Lucjana Rydla z muz. Świerzyńskiego. W piątek 3-go po południu o godz. 3-ciej „Betleem polskie“, wieczorem „Terakoja“, dramat japoński Takeda Izumo, w przekładzie Jerzego Żuławskiego i „Matka“ Lucjana Rydla.

Paulina Szalitówna, która wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego, grała niedawno wobec wytwornej publiczności w londyńskim Metropolitan House. Krytyka wyraża się o artystce z całem uznaniem, podnosząc ponad wszystkie zalety gry, poetyczne traktowanie produkowanych kompozycji i wdzięk tak rzadko spotykany u pianistów, a także i u pianistek. Panna Szalitówna wykona oprócz Sonaty C-dur op. 53 Beethowena, balladę G-mol Chopina i Rapsodję VIII Liszta.

Bilety sprzedaje kancelarja Towarzystwa, jak zwykle.

Z Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Na odbytem w niedzielę dnia 26 lutego posiedzeniu dyrekcji naznaczono termin losowania dzieł sztuki pomiędzy członków 1904 r. na dzień 25 bm. Wobec tego wzywa dyrekcja tych pp. korespondentów, którzy dotychczas nie uregulowali swych rachunków za rok ubiegły, a liczba ich dochodzi do 125 z 1025 akcjami, ażeby najpóźniej do 15 marca nadesłali należność za sprzedane bilety, lub, o ile nie znalazły nabywców, takowe zwrócili. Bilety, za które należytość do 15 marca nie zostanie uiszczoną, będą od udziału w losowaniu wykluczone.

Józef Łakociński b. zarządca drukarni *Czasu* zmarł wczoraj w Krakowie. Urodzony w Krakowie w roku 1838 za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, rozpoczął praktykę zecerską w drukarni *Czasu* d. 24 stycznia 1853 i w tejże drukarni wypisany na towarzysza sztuki druk. w d. 3 lipca 1857.

W czasie powstania aresztowany w maju r. 1864, osadzony został na Zamku królewskim w Krakowie, a następnie przez sąd wojenny skazany na 16 miesięcy więzienia, zaostrzonego okuciem w kajdany. Karę swoją odsiedział całkowicie.

Rządcą drukarni *Czasu* został w dniu 1 października 1865 r. — 25-letni obchód jubileuszu jego pracy, obchodzono uroczyście w d. 5 października 1890.

Był to człowiek zacny, uczciwy, uczynny i w swoim zawodzie prawdziwy fachowiec.

Z życia młodzieży. Wczoraj w sali Kleina odbył się komers akademicki w sprawie walk młodzieży polskiej w Królestwie o unarodowienie szkół.

Referent akad. Szpotański (soc.) wychodząc z założenia, że strejk młodzieży w Królestwie jest dalszym ciągiem rewolucji, prowadzonej przez partje socjalistyczne, postawił w myśl swoich wywodów rezolucję:

„Strejk młodzieży szkolnej w Królestwie Polskiem, będący jednym z przejawów ogólnego ruchu rewolucyjnego, udowodnił, że młodzież ta, pomimo wysiłków ze strony szkoły moskiewskiej, pomimo ujemnego oddziaływania reakcyjnych stronnictw, wyrobiła w sobie ducha rewolucyjnego i w chwili stanowczej umiała wybrać drogę i środki w takich chwilach, jak dzisiejsza, jedynie odpowiednie. Nie biorąc bezpośredniego udziału w walce młodzieży pod zaborem rosyjskim, nie śmiemy posyłać jej banalnych dziś życzeń powodzenia, ale wyrażamy całemu walczącemu ogółowi uczniów i uczenic wszystkich zakładów naukowych podziw i cześć.

Referent ze strony młodzieży narodowej ak. Staniszkis udawadniając, że obecnej akcji szkolnej nie można przypisywać socjalistom, gdyż w tym kierunku urabiał opinję rodziców i organizował młodzież „Związek unarodowienia szkół“, a strejk robotniczy akcję tę przyspieszył tylko, a chcąc aby uchwała młodzieży była jednomyślną, t. j. unikając stanowiska partyjnego, przedłożył następującą rezolucję:

1) Komers wyraża swe najwyższe uznanie i sympatje dla młodzieży, która podjęła walkę o szkołę polską w Królestwie, wita przytem z radością solidarne poparcie wystąpienia młodzieży przez całe społeczeństwo polskie;

2) uważa za swój obowiązek moralny jak najenergiczniejsze poparcie akcji, zainicjonowanej przez akad. koło Związku pomocy narodowej, przez zbieranie odpowiednich funduszów dla młodzieży, zmuszonej z powodu licznych wydaleń szukać możności dalszego kształcenia się w Galicji, oraz przez zorganizowanie dla niej komitetu pomocy naukowej.

Nad rezolucjami rozwinęła się długa dyskusja. Ze strony socjalnej przemawiali: Horwitz (żyd), Grosser (żyd), Heinrich (żyd), ze strony narod. Śliwicki, Taylor, Worcniecki i Horodyski. Przy głosowaniu przeszła część rezolucji Szpotańskiego i druga część rezolucji Staniszkisa.

Zainteresowanie się komersem było bardzo słabe, gdyż w głosowaniu brało udział zaledwie 180 osób.

NEKROLOGJA.

Władysław Białkowski, doktór wszech nauk lekarskich, urodzony w Krakowie w r. 1858, zmarł dnia 26 lutego b. r. — Pogrzeb odbył się wczoraj.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę: »W małym domku«, sztuka w 3 aktach, Tadeusza Rittnera, po raz 4. Ceny miejsc zniżone.

We czwartek: »Uczta Herodyady«.

W sobotę: »Wilhelminka« (Le cadre), komedja w 3 aktach Piotra Wolffa.

W niedzielę o godz. 3 pop. »Kopciuszek«, widowisko fantastyczne w 5 obrazach w 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego, illustrowane muzyką dyr. Hocka. (Ceny miejsc zniżone).

W niedzielę wieczorem o godzinie 7 »Wilhelminka«.

We wtorek: Koncert Pabla Sarasatego i Berty Marx-Goldschmidt.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Ocena masła. Na ostatniem posiedzeniu komitetu ocen i wystaw masła, jakie odbyło się dnia 20 lutego b. r. w kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie postanowiono, że pierwsza ocena masła odbędzie się w marcu b. r. Mleczarnie, które pragną wziąć udział w ocenie, muszą natychmiast zgłosić się do kraj. Biura mleczarskiego we Lwowie, zwracając rozesłany do nich w osobnym okólniku formularz.

W połączeniu z ocenami odbędzie się zebranie właścicieli i kierowników mleczarń i innych osób, w mleczarstwie pracujących.

Z sali sądowej.

Listy amerykańskie.

Głośna sprawa listów amerykańskich, niepokojąca przez dłuższy czas opinję publiczną, znalazła epilog przed trybunałem sądów przysięgłych. Pod przewodnictwem radcy Błonarowicza rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna przeciw wykrytemu winowajcy Janowi Landfriedowi, starszemu oficjałowi pocztowemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Jan Landfried, lat 53 liczący, starszy oficjał pocztowy w Krakowie, miał od roku 1890 oddany sobie dział ekspedycyjny i nadzór nad listonoszami. Obowiązki Landfrieda polegały na tem, iż musiał listy nadesłane przy pomocy listonoszów sortować, listonoszom oddać do roznesienia, ich czynności kontrolować i czuwać, by czynności swe spełniali prawidłowo. W ekspedycji tej pracował Landfried z roczną przerwą do roku 1898. W roku 1899 powtórnie przydzielono Landfrieda do działu ekspedycyjnego, jako kierownika.

Ponieważ do dyrekcji poczt wpływały ustawicznie skargi na znikanie i niedoręczanie listów zagranicznych, zwłaszcza amerykańskich, polecił dyrektor Biliński Landfriedowi, aby specjalnie kontrolował te listy i badał, w jakim stanie przychodzą i czy się je należycie doręcza.

W myśl polecenia wszystkie listy zagraniczne winni byli listonosze przedkładać Landfriedowi i składać je na jego stole, do przejrzenia, poczem dopiero mogli je roznosić.

Urzędnicy, pracujący w tym dziale, zauważyli, że Landfried obowiązany do urzędowania dopiero od 6 godziny zrana, przychodził do biura już o godzinie 5 tej, sam listy z fachów wyjmował i sortował, przyczem listy amerykańskie odkładał i na swoje biurko odnosił. Ponieważ Landfried przy biurku swem lampy nie świecił, z listami jakieś manipulacje wykonywał, a nadto wbrew instrukcji pocztowej otwierał sam listy zwrotne z niedokładnymi adresami, powziąto podejrzenie, że to on musi listy amerykańskie otwierać i niszczyć, a wartość ich pieniężną sobie przywłaszczać. W skutek tych podejrzeń zaczęli urzędnicy zwracać na listy amerykańskie większą uwagę i wkrótce udało się wykryć bezprawne manipulacje Landfrieda. W lipcu 1904, oficjał Michał Romanowski, będąc w miejscu ustępowem, posłyszał w sąsiedniej komórce szelest dartych papierów i częstsze spuszczanie wody. Wobec przypuszczeń, rozpowszechnionych wśród urzędników, Romanowski nabrał zaraz podejrzenia, że to Landfried musiał je targać listy amerykańskie, szukając dolarów, i celem zatarcia śladów swego czynu wrzucał do otworu i spłukiwał wodą do kanału. — Skoro tylko Landfried wyszedł, Romanowski podniósł drewnianą pokrywę i zobaczył kawałki papieru listowego i kopert ze śladami stampilji pocztowej. O tem odkryciu uwiadomił Romanowski swych kolegów: Krycza, Rosenhaucha i Jureckiego. Ci również przekonali się naocznie, że Landfried darł listy i wrzucał je do rury.

By złapać Landfrieda na tej manipulacji, zrobiono otwór w ścianie przedziałowej i przekonano się, że podejrzenia były prawdziwe.

Pewnego razu znalazł nawet Knycz na ziemi pół marki amerykańskiej, lecz, prócz luźnych szczątków listów i kopert, nic więcej nie dało się odkryć. Chcąc uzyskać silniejszy dowód winy Landfrieda i uchronić się od zarzutu, że urzędnicy z powodu nieprzychylności dla szefa szczątki te podrzucają, wtajemniczyli wymienieni urzędnicy w swe odkrycie dalszych kolegów: Gawlińskiego i Niwickiego i wszyscy uradzili, aby założyć siatkę drucianą w rurze, celem złowienia podartych listów, a nadto złożyć klucz od tego wychodka w ręce Gawlińskiego. Siatkę założono dnia 12 sierpnia, a przy rewizjach odbytych dnia 13 i 14 sierpnia znaleziono wiele podartych listów. Podobnie było 17, 18 i 19 sierpnia. Z wyłowionych szczątków zdołano złożyć koperty i dowiedzieć się o nazwiskach adresatów.

Wspomnieni urzędnicy zawiadomili następnie o swem odkryciu ajenta policyjnego Karcza i wręczyli mu znalezione listy. Ajent Karcz odniósł się wprost do dyrekcji poczt we Lwowie i spowodował wysłanie komisarza pocztowego do przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego. Niebawem zjechał dr Zygmunt Jakesch, a wdrożone przez niego śledztwo wykazało, iż wszelkie zarzuty Landfriedowi uczynione były uzasadnione. Dr Jakesch przeprowadził rewizję biurka urzędowego i osoby Landfrieda i w biurku znalazł 7 listów (z nich 2 otwarte) i 2 kartki korespondencyjne, oraz 3 otwarte koperty adresowane do osób trzecich, które to listy u Landfrieda znajdować się nie powinny były i świadczyły co najmniej o nieprawidłowości urzędowania Landfrieda.

Przy osobistej rewizji znaleziono w kieszeni Landfrieda list otwarty z Nowego Jorku pod adresem: Fani Eisenberger, oraz kartkę korespondencyjną, wysłaną także z Nowego Jorku do Chany Gartner w Krakowie. Wobec tylu dowodów wykazujących winę Landfrieda, zasuspendowano go już 24 sierpnia w urzędowaniu i odstąpiono akta tutejszej prokuratorji państwa.

Wdrożone śledztwo karne stwierdziło w zupełności fakty przytoczone. Wymienieni urzędnicy, oraz inni słuchani jako świadkowie stwierdzili wszystkie okoliczności, wykazujące winę Landfrieda. Przesłuchani adresaci listów wyłowionych, zeznali, że mieli krewnych i znajomych w Ameryce, korespondowali z nimi i dziwili się, że w ostatnich czasach nie otrzymywali od nich żadnych listów. Dopiero z innych listów dowiedzieli się o wysłaniu do nich zaginionych pieniędzy. Landfried przyznał, że wykonywał z polecenia dyrektora Bilińskiego spe-

cjalną kontrolę nad listami zagranicznymi, listy te składano do fachu, skąd on je brał i w swojej kancelarji przeglądał, zaprzeczał natomiast, by dopuszczał się jakichkolwiek malwersacji.— Na przedstawione mu dowody, jakich dostarczyły wyniki rewizji w wychodku, odrzekł, że jest to akt zemsty, dokonanej przez jego kolegów, którzy mu byli nieprzychylni i na jego zgubę czyhali; w ten sam sposób tłómaczył i wynik rewizji osobistej, dodając, że znaleziony wówczas list i kartkę musiał mu ktoś włożyć do kieszeni surduta, wiszącego w biurze.

Wprawdzie Landfried, z powodu swego szorstkiego i bezwzględnego postępowania nie był lubianym ani przez kolegów, ani przez podwładnych, jednak nieprzyjaźń ta nie byłaby w stanie stworzyć takiego materjału dowodowego. Wobec tego tłómaczenie Landfrieda uważano za niewiarygodne. Śledztwo wykazało, że Landfried prowadził życie hulaszcze, bywał częstym gościem w handlu delikatesów, grywał namiętnie w loterję liczbową, a czasem i w karty, na co nie mogły wystarczyć jego skromne pobory służbowe.

Wobec dowodów prokuratorja państwa oskarża Jana Landfrieda o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 k. k.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora, radca Obtułowicz, obronę prowadzi adwokat dr Wł. Lewicki.

Świadków wezwano w liczbie 17. Jako delegat krakowskiej dyrekcji poczt obecny jest na rozprawie starszy komisarz, p. Władysław K o w a r z y k z Tarnowa.

Oprócz wymienionych w akcie oskarżenia, powołano na świadka dyrektora B i l i ń s k i e g o i sześć innych osób.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. Opowiada szczegóły swojej karjery urzędniczej od wstąpienia do służby w dniu 2 maja 1884.

Opowiada, jak mu polecono badanie listów amerykańskich.

P r z e w. Czy pan prowadził konsygnacje tych listów?

O s k. Nie.

P r z e w. Czy listy nie przychodziły z jakimś spisem?

O s k. Nie.

P r z e w. A w jaki sposób badałeś pan listy?

O s k. Przy stole ekspedycyjnym.

P r z e w. A czy zabierałeś pan listy do swojego biurka?

O s k. Nigdy przy moim biurku nie było lampy.

Oskarżony opowiada o swoich stosunkach finansowych. Były one w ostatnich czasach nie złe. Dostał znaczniejszą pożyczkę i zaliczkę. Pensji pobierał 3400 kor. z kwaterowem. Zaciągnął pożyczkę 5000 kor., a nadto wziął zaliczkę 700 koron, czem wszystkie długi zapłacił i zostało mu jeszcze coś na czysto.

P r z e w. Podobno pan miałeś nadzór nad urzędnikami wyższej od pana rangi i to ich gniewało?

O s k. Nadzoru nad nimi nie miałem. Raportowałem tylko, że młodsi urzędnicy spóźniali się na służbę, najwięcej Buliński i Kolankowski, których musiałem zastępować.

P r z e w. A nieprzyjaciół specjalnych pomiędzy kolegami pan miałeś?

O s k. Romanowski, Dąbrowski, Knycz.

P r z e w. Z jakich powodów?

O s k. Ja nie wiem.

P r z e w. A Młynarkiewicz?

O s k. Obchodziłem się z nim, jak należy.

P r z e w. A listonosze? Podobno pan wymuszał od nich datki. Kto się opłacał, ten miał u pana łaskę.

O s k. To nie prawda. Surowym nie byłem, pełniłem tylko służbę. Na własną rękę nie działałem.

P r z e w. Sam p. dyrektor miał pana w podejrzeniu, że od służby brałeś łapówki, dlatego dla jednych byłeś surowym, ściągałeś przed Nowym Rokiem, a dla innych byłeś pobłażliwym.

O s k. Z rejonu samowolnie nie ściągałem.

P r z e w. We wszystkich protokołach spotyka się, że p. w swoim dziale byłeś samowładnym panem.

Według aktu oględzin miejsca ustępowego, w którym miały się odbywać manipulacje, stwierdzono w d. 25 sierpnia tuż obok jest szpara, którą dokładnie można widzieć, co się tam dzieje. Przytem znaleziono tegoż dnia szczątki listów amerykańskich na siatce w spuście wychodka, kiedy Landfried przestał pełnić służbę dnia 24 sierpnia przed godziną 8 rano.

Przewodniczący zaznacza, że listy amerykańskie porzucone na Czarnej Wsi i w Podgórzu, kiedy Landfried już był uwięziony, były skierowane do Galicji, a więc nie mogły się dostać do rąk Landfrieda, i że listy te były sortowane w Wiedniu.

O s k a r ż o n y: Przepraszam p. przewodniczącego, listy, które pod Augustjanami znaleziono, były dla Krakowa — wiem to z gazet.

Po odczytaniu kilku protokołów, przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadków.

Świadek Eugenjusz M ł y n a r k i e w i c z, asystent pocztowy zna Landfrieda od lat 7, zauważył w lutym 1904, że Landfried przychodził o godzinie 5 rano, otwierał listy amerykańskie, do czego nie miał prawa. Uwagę swoją udzielił Romanowskiemu i Dąbrowskiemu.

Listy amerykańskie, które przychodziły do Krakowa wieczorem już ostemplowane, wkładano do fachu dla Landfrieda. Świadek pamięta, że adres jednego listu był «Brzozowa 10«. ale nie wie co się z tym listem stało. Świadek twierdzi, że Landfried był surowym dla służby tak, że woźni z początku bali się zeznawać przeciw niemu, z obawy jego powrotu. Świadek twierdzi stanowczo, że Landfried otwierał listy amerykańskie — z czego wnosił, że w nich szukał dolarów.

Komisarz K o w a r z y k daje wyjaśnienie, że Landfried w żadnym razie nie był uprawniony do otwierania listów, bo otwieranie listów zwrotnych odbywa się tylko w dyrekcji.

Następnie odroczono rozprawę do godz. 4-tej po południu.

Rozprawa popołudniowa.

O godz. 4 po poł. przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków.

Św. Szym. D ą b r o w s k i zeznaje, że specjalnie o ginięciu listów amerykańskich nie słyszał, natomiast często ginęły listy inne, nawet nadane na miejscu. Gdy świadek zwrócił Landfriedowi uwagę na to, nadmieniając, że wyniknąć stąd mogą dla nich obu nieprzyjemności, tenże odparł, że »wśród nas niema złodziei«. Świadek jednak począł zwracać baczną uwagę na urzędników, a szczególnie na obwinionego. Wówczas zauważył, że Landfried bardzo często przychodzi do biura już o godz. wpół do 5 rano. Listów amerykańskich nie potrzebował obwiniony przeglądać, gdyż czynność kontrolowania portorjum listów spełniał specjalny urzędnik. Chciał wszystkim pomagać, a szczególnie świadkowi w kartowaniu listów, pomocy tej jednak świadek nie przyjmował mając Landfrieda w podejrzeniu.

P r z e w. Czemżeż więc był p. Landfried?

Ś w i a d e k. Wszyscy nazywali go »inspektorem«, sam jednak nie wiem, jakie było jego zajęcie. (Wesołość.)

P r z e w. Czy prawdą jest, że p. Landfried zajmował dominujące stanowisko?

Ś w i a d e k. No, grzecznym bardzo nie był dla nikogo.

P r z e w. A czy p. Landfried miał styczność z urzędnikami?

Ś w i a d e k. O ile wiem, to od niego zależało ustanawianie prowizorycznych woźnych i przenoszenie ich.

P r z e w. zapytuje świadka, co go skłaniało do podejrzywania Landfrieda o malwersacje z listami?

Ś w i a d e k. Niepodobało mi się to, że przeglądał rano listy, które już dokładnie przejrzeli urzędnicy wyznaczeni do tego.

Przew. odczytuje zeznania innych świadków, b. urzędników pocztowych w Krakowie, zostających pod nadzorem Landfrieda, oraz kontrolora pocztowego. Z zeznań tego ostatniego wynika, że obwiniony żył nad stan i świadek miał go również w podejrzeniu.

O b r o ń c a dr Lewicki zapytuje świadka Dąbrowskiego, czy kiedykolwiek widział, że obwiniony wybierał z listów pieniądze.

Ś w i a d e k: tego nie widziałem, gdyż nie urzędowałem z p. Landfriedem, ale widziałem listy krajowe otworzone przez niego i zaopatrzone jego podpisem, a to uważam za nadużycie władzy urzędowej.

Św. Feliks J u r e d z k i (zaprzysiężony), — o ginięciu listów amerykańskich nic nie słyszał, jedynie urzędnik pocztowy, p. Romanowski rozgłaszał wieści, że Landfried wybiera pieniądze z listów amerykańskich.

P r z e w. Kiedyż dowiedział się pan o tem coś pozytywniejszego?

Ś w i a d e k: Pewnego razu p. Romanowski pokazał mi w muszli ustępu kawałki papieru w których poznałem szczątki listów amerykańskich. Wówczas postanowiliśmy skonstatować, kto jest sprawcą tego. Zaproponowałem założenie siatki drucianej.

P r z e w.: Czy pan zwracał uwagę na to, co robi oskarżony w biurze?

Ś w i a d e k: Uwagi nie zwracałem, zresztą biurko moje było oddalone od biurka p. Landfrieda o jakie 10 do 15 kroków.

Na żądanie obrońcy P r z e w. odczytuje zeznania kilku świadków, którzy zeznają, że dawali oskarżonemu łapówki. Między innymi woźny L e j o w s k i dawał Landfriedowi łapówki w pieniądzach i podarunkach, celem wyznaczenia mu lepszego rejonu niż dotychczas. Łapówki częściowo skutkowały.

Dr L e w i c k i żąda odczytania zeznań wszystkich świadków odnośnie do łapówek, celem wykazania, że świadkowie ci, zaprzysiężeni, «kłamali przy każdem przesłuchaniu co innego«.

Michał R o m a n o w s k i, oficjał pocztowy, zeznaje pod przysięgą:

Pewnego razu p. Rosenhaupt zapytał się nas dlaczego Landfried każe sobie kłaść listy amerykańskie na swojem biurku. Wówczas p. Młynarkiewicz odpowiedział, że w tym celu, by mógł wydobywać pieniądze; oburzyłem się na to początkowo.

Razu pewnego usłyszałem w miejscu ustępowem jak p. Landfried, którego poznałem po chrząknięciu, darł tam papiery i puszczał kilkakrotnie wodę. Zaintrygowało mnie to tak dalece, że po wyjściu jego pobiegłem doń i zażądałem klucza. W muszli ujrzałem szczątki listów. Z odkryciem tem podzieliłem się z kolegami, którzy postanowili, że, gdy tylko Landfried pójdzie na ustęp, któś z nas będzie go kontrolował. Prócz tego założono w muszli siatkę drucianą. Pewnego razu znalazłem tam resztki listów amerykańskich.

Michał K n y c z (zaprzysiężony) zeznaje, że nie sympatyzował nigdy z oskarżonym, nie czuł jednak do niego nienawiści podobnie, jak poprzedni świadek. Raz znalazł w ustępie pół marki amerykańskiej. Opowiada o założeniu siatki, poczem zaraz nazajutrz znaleziono 8 listów.

P r z e w. zapytuje, kto miał klucz od tego wychodka.

Ś w i a d e k: Prócz oskarżonego mieliśmy klucz i my także, aby jednak odwrócić od nas wszelkie podejrzenia, klucz włożyliśmy do koperty i po zapieczętowaniu jej podpisaliśmy ją wszyscy. Następnie opowiada świadek o dochodzeniach, przeprowadzonych przez urzędników pocztowych.

Po przesłuchaniu odroczył przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Prof. Milivoj Szrepel.** — Chorwacki świat naukowy poniósł znowu dotkliwą stratę. Przed dwoma tygodniami dopiero zginął w Dubrowniku śmiercią tragiczną Janko Koharić, młody historyk, jeden z najzdolniejszych pracowników młodszej generacji uczonych chorwackich, a wczoraj przyniosły dzienniki południowo-słowiańskie wiadomość o zgonie dra M. Szrepla, profesora uniwersytetu zagrzebskiego, który zmarł w Zagrzebiu w 42 roku życia. Prof. M. Szrepel był klasycznym filologiem i na tem polu zdobył sobie powszechne uznanie i rozgłos w świecie uczonym. Pracował oprócz tego nad oświetleniem tej ważnej epoki piśmiennictwa w Chorwacji, kiedy wszechwładnie, tak w literaturze, jak i w całej kulturze Chorwatów, panowała łacina i klasycyzm. Zwrócił też uwagę swoją na ogromny wpływ Włoch na literaturę chorwacką i napisał, uważając, że niemożliwe jest poznać piśmiennictwo chorwackie w epoce dubrownicko-dalmatyńskiej bez dokładnej znajomości dążeń humanizmu we Włoszech, wyborne dzieło pt. «Odrodzenie we Włoszech w XV i XVI stuleciu». Pisał też wiele o chorwackiej literaturze. Był redaktorem wielkiego zbioru materjałów do literatury chorwackiej, który wydaje Akademja Zagrzebska pt. «Gradja». W chorwackiej literaturze badał przedewszystkiem kulturę i myśli filozoficzne Zachodu jak świadczy jego wybitna praca o Marku Mazuliczu, ojcu literatury chorwackiej. Przygotowywał w ostatnich miesiącach swego życia wielkie dzieło o literaturze chorwackiej, z którego niestety mamy dzisiaj tylko zarysy i fragmenta. Odznaczał się dokładną znajomością całej słowiańszczyzny, a chlubnem świadectwem jego studjów nad literaturą rosyjską jest dzieło

wydane przez Macierz chorwacką pt. «Powieściopisarze rosyjscy“. W ostatnich czasach trawiła go ciężka choroba, która jednak nie złamała jego energji, bo do ostatniej chwili życia mówił i marzył o przyszłych pracach naukowych.

W naturze swej miał wiele z usposobienia i nastroju humanizmu włoskiego i autorów świata klasycznego, których pokochał. Był jednym z tych, coraz rzadziej zjawiających się typów między inteligencją chorwacką, którzy harmonijnie łączą w sobie kulturę Zachodu z żywem poczuciem narodowem i słowiańskiem. Świadom zupełnie ogromnego znaczenia pierwszego pierwiastku, nigdy nie zataił drugiego i w ciężkich stosunkach politycznych w Chorwacji umiał nawet na urzędowym stanowisku profesora uniwersytetu zaznaczyć niepodległość i swobodę swych zapatrywań. Zresztą nie pozwalał mu wrodzony spokój i wielka wytworność i subtelność całej jego istoty brać żywszy udział w małych i małostkowych intrygach, które dziś stanowią główny podkład walk politycznych w Chorwacji. *(H. G.)*

* **„Lud“**, organ Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie, wychodzący w Krakowie pod redakcją Karola Potkańskiego i Seweryna Udzieli. Zeszyt III. za IV. kwartał r. 1904 wyszedł właśnie i zawiera: Jana Karłowicza »Mycie nóg« o znanym zwyczaju, jako oznace pokory lub najwyższego szacunku. — »Ludowość w poezji polskiej XIX. wieku« dra Stanisława Zdziarskiego, który wykazuje wpływ poezji ludowej na twórczość naszych poetów, począwszy od Adama Mickiewicza, a skończywszy na Lucjanie Rydlu i Andrzeju Niemojewskim.

Następny artykuł p. Seweryna Udzieli pod tyt.: »Kilka słów o strojach, budowlach, sprzętach i naczyniach w Sądeczyźnie jest dalszym ciągiem i dokończeniem rozpoczętej w II. zeszycie pracy. W artykule tym opisuje autor urządzenie domu wewnętrzne, załączając do tekstu liczne ryciny sprzętów i naczyń domowych, strojów ludowych i chat. Następują dalej krótkie artykuły, jak »Wiara u ludu« przez St. Czaję; — »Topielec« przez N. Maplównę; — »Z aktów i rozpraw sądowych«; — »Materjały historyczne«; — »Znaki graniczne« Kar. Potkańskiego; — bardzo ciekawy dział »Rozmaitości«; — »Przegląd czasopism«, zajmujących się sprawami ludoznawstwa p. S. Udzielę; — »Oceny i sprawozdania« dra W. Kosińskiego, S. Udzieli i K. P.; — wreszcie »Sprawy Tow.« i »Bibljografja«. Już same tytuły dowodzą, że artykuły w zeszycie tym umieszczone, zawierają wiele nader ważnych rzeczy, zdolnych zaciekawić każdego czytelnika.

* **Nazwa Warszawy.** Niestrudzony badacz naszej przeszłości średniowiecznej prof. Piekosiński, zapowiada większą książkę o początkach Warszawy, a na razie tłómaczy pochodzenie nazwy samej »Warszawa«. W kwestji tej zabierali już głos poprzednio Stanisław Sarnicki (1585), ks. Chmielowski (1754), Albertrandy (1809), Łukasz Gołębiowski (1825), Fr. Kurowski (1840), Fr. M. Sobieszczański (1867) i Jan Karłowicz (1882). Domniemania były różne, a największem uznaniem cieszyły się wywody lingwistyczne Karłowicza, który nazwę Warszawy wyprowadził od imienia własnego Warcisław, skróconego na Warsz, (podobnie, jak Krasimir na Krasz) w przeciwieństwie do poprzednich autorów, którzy tę nazwę wyprowadzali od czeskiej rodziny Werszowców, która miała Warszawę założyć. Kimby miał być ów Warsz, ustalony przez ś. p. Karłowicza, niewiadomo — przypuszcza jednak Bronisław Chlebowski, że był to jeden z przedsiębiorczych Pomorzan, inni zaś historycy znajdywali ślady rodziny Warszów w pobliżu Warszawy, a nawet w samemże mieście. W przeciwieństwie do tego wraca prof. Piekosiński do teorji poprzednich, twierdząc, że imię Warsz — jest używane w dobie piastowskiej jedynie przez ród Rawiczów, przez żaden inny. Rawicze zaś to Werszowcy czescy. Bliższy rozbiór i uzasadnienie tej teorji zapowiada prof. Piekosiński w wydać się mającem niebawem dziele o początkach Warszawy.

Z Rosji.

W przededniu zmian.

Berlin 1 marca. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, w tamtejszych kołach rządowych panuje zupełna bezradność. Wprawdzie Jermołow otrzymał polecenie wypracowania ukazu o konstytucji, lecz zachodzi obawa, czy car w ostatniej chwili nie zawaha się i nie odwoła polecenia.

Rząd stanął jednakże wobec faktu, że stan obecny nie może trwać dłużej, gdyż siła podatkowa ludności zaczyna już słabnąć i zachodzi obawa, że wkrótce może zabraknie pieniędzy na wypłacenie pensji urzędnikom i wojsku.

Zachodzi także poważna obawa buntu chłopskiego, którego wybuchu spodziewają się w rocznicę zniesienia pańszczyzny tj. 4-go marca,

Jest zatem bardzo prawdopodobnem, że dnia 3-go lub 4-go b. m. pojawi się ukaz carski, zapowiadający wprowadzenie reform w najbliższym czasie.

Z Petersburga.

Londyn 1 marca. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że rząd zamknął fabryki Putiłowskie i Newskie, wskutek czego 18.000 robotników zostało pozbawionych zajęcia. Krokiem tym chciał rząd zaznaczyć, że robotnicy nie powinni byli słuchać agitatorów. Przypuszczają jednakże, że to zamknięcie jest tylko chwilowe, gdyż rząd ma liczne dostawy dla armji mandżurskiej.

Z Kaukazu.

Petersburg 28 lutego. Hetman wojsk dońskich jenerał-adjutant Maksymowicz przedstawił się carowi. Ma on otrzymać nominację naczelnego komendanta wojsk na Kaukazie.

Gorkij uwolniony za kaucją.

Petersburg 28 lutego. Maksym Gorkij został wczoraj wypuszczony na wolność za kaucją 10.000 rubli. Kaucję złożył moskiewski fabrykant Sava Morozow. Gorkiemu wyznaczono Rygę, jako miejsce pobytu.

Z Królestwa.

Warszawa 1 marca. — Personal kolei podmiejskich do Grójca i Wilanowa, rozpoczął strejk.

Wiedeń 1 marca. Jak donosi komunikat kolei Północnej, ruch towarowy do Królestwa przez granicę i Sosnowiec, oraz na kolei Nadwiślańskiej, został na nowo podjęty.

Warszawa 1 marca. Delegaci kolei Nadwiślańskiej uchwalili na zgromadzeniu, które trwało do godz. 4 rano, zgodzić się dla zakończenia strejku na większą część żądań robotników warsztatowych. Wczoraj miano podjąć na nowo ruch kolejowy.

Warszawa 1 marca. (P. a. t.) Z powodu licznych napadów ludzi uzbrojonych na ajentów policyjnych, zarządzono, że wszyscy, którzy dopuszczą się wykroczeń przeciw przepisom o wzmocnionej ochronie, mają być postawieni przed **sąd wojenny** i według ustaw wojennych sądzeni.

Łódź 1 marca. Rzeźnicy i drukarze rozpoczęli strejk. Ci ostatni po raz trzeci.

Język polski w gminach.

Wiedeń 1 marca. (Tel. wł.) Od pewnego obywatela, przybyłego tutaj z Królestwa, dowiaduję się, że w ostatnim czasie władze zaprzestały prześladować te gminy, które wprowadziły u siebie język polski w urzędowaniu, gdyż *Gazeta sądowa* przypomniała dawne rozporządzenie Medena(?) z r. 1870, wydane w r. 1864, a pozwalające na urzędowanie w gminach w języku polskim.

Petersburg 28 lutego. Moskiewska rada uchwaliła wczoraj pod przewodnictwem ks. Golicyna, że oskarżenie podniesione przeciw ks. Golicynowi, jakoby przekroczył zakres działania przez dopuszczenie do uchwalenia rezolucji z dnia 12 grudnia jest nieuzasadnionem, i że sposób postąpienia ks. Golicyna był bardzo poprawny.

WOJNA.

Klęska Rosjan.

Londyn 1 marca. B. Reutera donosi z armji Kurokiego o walkach pod Czingeczeng, że Rosjanie pozostawili na polu bitwy 203 zabitych i wielu rannych. Straty rosyjskie przekraczają liczbę 2000. Zdobyto kilka maszynowych dział i wiele karabinów. Japończycy obsadzili wzgórze Tekitsi na południe od Szaho.

Londyn 1 marca. B. Reutera donosi z Niucwangu, że most między Tielinem a Kaigan jest zniszczony. Silne i dobrze uzbrojone gromady chunchuzów zamierzają przeciąć odwrót Rosjanom, którzy cofają się przed ruchem, oskrzydlającym Kurokiego.

Londyn 1 marca. Korespondent B. Reutera przy armji Kurokiego donosi z dnia 27 b. m., że Japończycy zajmują obecnie pozycję, rozciągającą się **od rzeki Hun do Taitse.**

Tokio 1 marca. (Reuter.) — Jak słychać Japończycy zadali klęskę Rosjanom koło Czingeczeng, o 25 mil na północ od Simachi, na najskrajniejszem japońskiem prawem skrzydle. Atak rozpoczął się 23-go. Rosjanie mieli około 17.000 żołnierzy. Straty ich wynoszą podobno 2000 ludzi. Straty japońskie są nieznaczne.

Londyn 1 marca. (Tel. wł.). Według wieści z placu boju, **lewe skrzydło rosyjskie zostało rozbite i cofa się w nieładzie** ku północnemu zachodowi. Otrzymało ono podczas bitwy posiłki w wojskach jenerała Liniewicza, ale mimo to okazało się za słabe do powstrzymania ataków Kurokiego.

Z Portu Artura.

Londyn 28 lutego. *Daily telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą. Naprawa doków w Porcie Artura jest już prawie ukończoną. Zapasy węgla wystarcza do lata. Wydobywanie i uruchomienie największych okrętów rozpocznie się z wiosną.

To samo pismo donosi z Szanghaju. Straty Japończyków na skrajnem prawem skrzydle, gdzie im się udało odeprzeć Rosjan, wynoszą około 70 ludzi.

III eskadra rosyjska.

Cherbourg 28 lutego. Eskadra rosyjska przejechała tędy i po zabraniu węgla pojechała dalej w kierunku zachodnim.

TELEGRAMY.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów 1 marca. Przy wczoraj odbytym wyborze 50 radnych na lat 6 i czterech na lat 3, głosowało ogółem 7668 wyborców.

Lista komitetu miejskiego (t. zw. «Strzelnicy«) otrzymała z tego 2653, zjednoczonej opozycji 1264, komitetu obywatelskiego 543, handlowo-przemysłowa 892, właścicieli realności 197, związku chrześcijańsko-narodowego 158, komitetu katolicko-narodowego 160, obywateli III dzielnicy 101, komitetu szynkarsko-gospodniego 201, dwie listy ruskie 446. Na listy innych komitetów padło 158 kart.

Ponieważ absolutna większość wynosi 3835, przeto żadna z list nie dostała absolutnej większości. Ponieważ wiele list było kreślonych, o stanowczym wyniku mówić niemożna i przyjdzie prawdopodobnie do wielu wyborów ściślejszych.

Z Rady Państwa.

Wiedeń 28 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacje: Bojki do ministra kolei w sprawie służby kolejowej w Galicji; Schoenerera w sprawie interwencji hr. Gołuchowskiego z powodu mowy Rheinbabena.

Ministrowie Wellersheimb, Bouquoi i Cossel odpowiadają na interpelacje.

Nastąpiła dyskusja nad nowelą do ustawy przemysłowej. Przemawiał minister Call, a po nim pos. Glockner.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 28-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·15, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 100·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 679·75, Akcje węg. 790·25, Akcje Anglobanku 298·50, Akcje Unionbanku 556·50, Akcje Länderbanku 463·—, Akcje kolei państw. 644·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 572·—, Akcje tytoniowe 334·—, Akcje Alpiny 520·—, Losy tureckie 140·50, Ruble 253·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa. — 8.22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej, do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. póc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob. Nr 19 z Krakowa. — 6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano pcc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa.

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: { 45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Pödwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły: { 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARŇOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakŏwa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. pbc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakŏwa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczôr pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczôr pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagôrza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróź, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: { 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczòr pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagôrza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran' pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.